

## 20 sierpnia 2013. Komentarz ojca Jacka Salija

(Sdz 6,11-24a) Oto przyszedł Anioł Pana i usiadł pod terebintem w Ofra, które należało do Joasza z rodu Abiezera. Gedeon, syn jego, młócił na klepisku zboże, aby je ukryć przed Madianitami. I ukazał mu się Anioł Pana. Pan jest z tobą - rzekł mu - dzielny wojowniku! Odpowiedział mu Gedeon: Wybacz, panie mój! Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza? Gdzież są te wszystkie dziwy, o których opowiadają nam ojcowie nasi, mówiąc: Czyż Pan nie wywiódł nas z Egiptu? A oto teraz Pan nas opuścił i oddał nas w ręce Madianitów. Pan zaś zwrócił się ku niemu i rzekł do niego: Idź z tą siłą, jaką posiadasz, i wybaw Izraela z ręki Madianitów. Czyż nie Ja ciebie posyłam? Wybacz, Panie mój! - odpowiedział Mu - jakże wybawię Izraela? Ród mój jest najbiedniejszy w pokoleniu Manassesza, a ja jestem ostatni w domu mego ojca. Pan mu odpowiedział: Ponieważ Ja będę z tobą, pobijesz Madianitów jak jednego męża. Odrzekł Mu na to: Jeżeli darzysz mnie życzliwością, daj mi jakiś znak, że to Ty mówisz ze mną. Nie oddalaj się stąd, proszę Cię, aż wrócę do Ciebie. Przyniosę moją ofiarę i położę ją przed Tobą. A On na to: Poczekam tu, aż wrócisz. Gedeon oddalwszy się przygotował kozłę ze stada, a z jednej efy mąki praśne chleby. Włożył mięso do kosza, a polewkę do garnuszka i przyniósł to do Niego pod terebint i ofiarował. Wówczas rzekł do niego Anioł Pana: Weź mięso i chleby praśne, połóż je na tej skale, a polewkę rozlej. Tak uczynił. Wówczas Anioł Pana wyciągnął koniec laski, którą trzymał w swym ręku, dotknął nią mięsa i chlebów praśnych i wydobył się ogień ze skały. Strawił on mięso i chleby praśne. Potem zniknął Anioł Pana sprzed jego oczu. Zrozumiał

Gedeon, że to był Anioł Pana, i rzekł: Ach, Panie, Panie mój! Oto Anioła Pana widziałem twarzą w twarz! Rzekł do niego Pan: Pokój z tobą! Nie bój się niczego! Nie umrzesz. Gedeon zbudował tam ołtarz dla Pana i nazwał go "Pan jest pokojem".

(Sdz 6,11-24a)

Oto przyszedł Anioł Pana i usiadł pod terebintem w Ofra, które należało do Joasza z rodu Abiezera. Gedeon, syn jego, młócił na klepisku zboże, aby je ukryć przed Madianitami. I ukazał mu się Anioł Pana. Pan jest z tobą - rzekł mu - dzielny wojowniku! Odpowiedział mu Gedeon: Wybacz, panie mój! Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza? Gdzież są te wszystkie dziwy, o których opowiadają nam ojcowie nasi, mówiąc: Czyż Pan nie wywiódł nas z Egiptu? A oto teraz Pan nas opuścił i oddał nas w ręce Madianitów. Pan zaś zwrócił się ku niemu i rzekł do niego: Idź z tą siłą, jaką posiadasz, i wybaw Izraela z ręki Madianitów. Czyż nie Ja ciebie posyłam? Wybacz, Panie mój! - odpowiedział Mu - jakże wybawię Izraela? Ród mój jest najbiedniejszy w pokoleniu Manasses, a ja jestem ostatni w domu mego ojca. Pan mu odpowiedział: Ponieważ Ja będę z tobą, pobijesz Madianitów jak jednego męża. Odrzekł Mu na to: Jeżeli darzysz mnie życzliwością, daj mi jakiś znak, że to Ty mówisz ze mną. Nie oddalaj się stąd, proszę Cię, aż wrócę do Ciebie. Przyniosę moją ofiarę i położę ją przed Tobą. A On na to: Poczekam tu, aż wrócisz. Gedeon oddalwszy się przygotował kozłę ze stada, a z jednej efy mąki praśne chleby. Włożył mięso do kosza, a polewkę do garnuszka i przyniósł to do Niego pod terebint i ofiarował. Wówczas rzekł do niego Anioł Pana: Weź mięso i chleby praśne, połóż je na tej skale, a polewkę rozlej. Tak uczynił. Wówczas Anioł Pana wyciągnął koniec laski, którą trzymał w swym ręku, dotknął nią mięsa i chlebów praśnych i wydobył się ogień ze skały. Strawił on mięso i chleby praśne. Potem zniknął Anioł Pana sprzed jego oczu. Zrozumiał

Gedeon, że to był Anioł Pana, i rzekł: Ach, Panie, Panie mój! Oto Anioła Pana widziałem twarzą w twarz! Rzekł do niego Pan: Pokój z tobą! Nie bój się niczego! Nie umrzesz. Gedeon zbudował tam ołtarz dla Pana i nazwał go "Pan jest pokojem".

(Ps 85,9.11-14)

REFREN: Pan głosi pokój swojemu ludowi

Będę słuchał tego,  
co mówi Pan Bóg:  
oto ogłasza pokój ludowi i świętym swoim,  
którzy zwracają się ku Niemu swym sercem.

Łaska i wierność spotkają się ze sobą,  
ucałują się sprawiedliwość i pokój.  
Wierność z ziemi wyrośnie,  
a sprawiedliwość spojrzy z nieba.

Pan sam obdarzy szczęściem,  
a nasza ziemia wyda swój owoc.  
Przed Nim będzie kroczyć sprawiedliwość,  
a śladami Jego kroków zbawienie.

(2 Kor 8,9)

Jezus Chrystus, będąc bogatym, dla was stał się ubogim, aby was swoim ubóstwem ubogacić.

(Mt 19,23-30)

Jezus powiedział do swoich uczniów: Zaprawdę, powiadam wam: Bogaty z trudnością wejdzie do królestwa niebieskiego. Jeszcze raz wam powiadam: Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego. Gdy uczniowie to usłyszeli, przerażili się bardzo i pytali: Któż więc może się zbawić? Jezus spojrział na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe. Wtedy Piotr rzekł do Niego: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą, cóż więc otrzymamy? Jezus zaś rzekł do nich: Zaprawdę, powiadam wam: Przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na swym tronie chwały, wy, którzy poszliście za Mną, zasiądziecie również na dwunastu tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela. I każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy. Wielu zaś pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

## Komentarz

Słowa te nie są skierowane przeciwko posiadaniu dóbr materialnych. Pan Jezus ostrzega nas, abyśmy dóbr tego świata nie czynili celem naszego życia, ani nie szukali w nich potwierdzenia swojej wartości.

Bo przecież dóbr materialnych potrzebujemy. I to Pan Bóg tak nas stworzył, że ich potrzebujemy. Potrzebujemy ich codziennie. Potrzebujemy codziennie jeść i pić, ubrać się, musimy mieć gdzie mieszkać. Pieniądze są nam potrzebne również do zaspokajania potrzeb duchowych, choćby po to, żeby kupić książkę czy pomoc potrzebującemu. Ale to są tylko środki - nie cel ani nie podstawa znaczenia naszego ludzkiego życia.

W Dziadach części III, w "Przeglądzie wojska", znajduje się obraz generałów, którzy całą swoją wartość znaleźli w przyznanych im przez cara szarżach i orderach:

Na każdym gwiazdek, kółek i  
krzyżyków

Z przodu i z tyłu więcej niż  
guzików.

Świecą się wszyscy, lecz nie  
światłem własnym,

Promienie na nich idą z oczu  
pańskich (...)

Lecz gdy car strzeli  
niełaskawym okiem,

Wielka to  
nędza, jeśli  
ktoś całej  
swojej  
wartości  
dopatruje się  
w tym, co  
posiada: że  
jest  
biznesmenem  
albo  
ministrem czy  
dyrektorem,  
że znajduje  
się w  
korzystnych  
układach, że  
ma duże  
konto w  
banku.  
Przecież  
prawdziwa  
wartość  
człowieka  
znajduje się w  
jego sercu.

Ucho igielne,  
przez które  
chce przejść  
garbaty i  
objuczony  
wielbłąd,  
kojarzy mi się  
z pewnym

wyobrażeniem Orygenesusa, na czym będzie polegało wyzwolenie

Jenerał bladnie, słabnie,  
często - zdechnie.

po śmierci.  
Mianowicie  
droga przed  
Boże oblicze -  
wyobrażał  
sobie  
Orygenes -  
będzie  
przechodziła  
przez komory

celne, na których złe duchy będą nam odbierały to wszystko, co do nich należy.

A nieraz to, co w nas nie-Boże - nasze wady, niemądre przywiązania, wewnętrzne nieporządki, co z nami się zrosło, stało się częścią nas samych. Odbieranie nam tego może być bardzo bolesne. Ale wyzwalające.

O ile słuszniej, żeby to wyzwolenie dokonywało się już teraz, już w tym życiu. Bo w ten sposób nawet bogacz będzie mógł przejść przez ucho igielne. "U ludzi to wprawdzie niemożliwe - powiedział Pan Jezus - ale u Boga wszystko jest możliwe".

o. Jacek Salij